

Wychodzi dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i czwartek—razem z dodatkiem pisma p. t. „Przyjaciel domowy”

Przedpłata na oba te pisma wynosi we Lwowie: kwartalnie 1 złr. 80 kr.—na prowincji z przesyłką pocztową 2 złr.—

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, we Lwowie zaś księgarnia Kajtana Jabłońskiego na placu katedralnym.

PRZEGLĄD

Ogłoszenia, odezwy i t. p. uwiadomienia przyjmują się do zamieszczenia w „Przeglądzie” za opłatą od wiersza drobnym drukiem po 6 kr. z dodatkiem po 30 kr. za każdorazowe umieszczenie na opłatę stałą.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają opłacie.

Sprawa polska.

Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie powstanie szybko wzrasta. Objęło ono już i Ruś zadnieprską, gdzie niema prawie żadnego wojska. W Zadnieprzu wybuchło powstanie dnia 12 czy 13 maja, a co najważniejsze, ruszyli się tam włościanie, którzy przechowali żywo tradycje o dawnej niepodległej kozacyźnie. Utworzyły się tam w kilku miejscach znaczne oddziały, złożone przeważnie z konnicy, które się zowią „koszami.” Zadnieprskie kosze powysłały deputację do powstańców w gubernji kijowskiej z prośbą o dowódców.

W Białocerkwi na Ukrainie zabrali powstańcy wszystkie pod wierzch zdadne konie ze stadnin br. Branieckiego, które są najliczniejsze ze wszystkich ukraińskich. Tym sposobem w samej Białocerkwi miano sformować 600 konnicy. W Antoninie, własności br. Alfreda Potockiego, wzięli powstańcy 160 koni. To samo dzieje się wszędzie w większych majątkach. Urzędnicy prywatni i szlachta bez wyjątku prawie, nawet starsi, poszli do powstania. Obliczają, że te prowincje postawią do 20.000 samej konnicy.

Na Podolu w powiatach olhopolskim, braclawskim, winnickim i latyczewskim powstanie jest ogólne. Nie ulega wątpliwości, że rząd moskiewski chciał na Podolu wywołać rzeź szlachty i wszystkich surdutowych. Moskale uzbroili tam z 14. na 15. b. m. włościan w kosy, cepy, widły i t. p., i ustawili ich po drogach publicznych. Na pograniczu pełnili włościanie dotychczas straż i stoją uzbrojeni po drogach.

Na Wołyniu pojawił się w okolicy Krzemieńca nowy oddział powstańców liczący 500 do 600 ludzi. Oddział ten jest doskonale zaopatrzony we wszystkie potrzeby wojenne, i posiada nawet podostatkiem obozowe rzeczy, jak płócienné namioty.

Oddział Wiśniowskiego przeszedł, jak to już korespondent nasz donosił, w Lubelskie i połączył się z Lelewalem.

Lud wołyński zachowuje się wszędzie spokojnie, a nawet w wielu miejscach wita powstańców chlebem i solą. Sędziowie pokoju (t. z. mirowi pośrednicy) ogłaszają ludowi uroczyste po cerkwiach złote hramoty, których treść mniej więcej następująca: Lud wiejski po wsiach i futorach pańskich i rządowych, jednodworcy, czynszownicy i tak nazwani wolni ludzie od dnia 12. maja na Podolu, Wołyniu i Ukrainie są rzeczywiście wolni, swobodni i równi co do praw reszcie obywateli ojczyzny. Mogą oni i ma-

ją prawo przechodzić według upodobania z miejsca na miejsce i nikt im w tem przeszkadzać nie będzie. Mogą i mają prawo uczyć się we wszelkich szkołach i być w krajowej służbie na równi z innymi obywatelami. Wszelka posiadłość ziemską jaką każdy gospodarz dotąd, czy to włościanin ze wsi pańskiej czy rządowej, czy jednodworzec czy szlachcic czynszowy posiadał, wraz z należnemi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi, tudzież prawami i przywilejami do niej przywiązanimi staje się od dnia 12. maja wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością, bez żadnych jakiegobądź obowiązków, danin, pańszczyzny lub czynszu, z warunkiem jedynie opłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej. Dziedzice mają mieć wynagrodzenie ze skarbu narodowego. Wiejskim księdom prawosławnym naznaczoną być ma płaca pieniężna, aby niepotrzebowali datków i zapłat od ludu za duchowne posługi. Budnicy, chałupnicy, ludzie dworsey, wysłużeni żołnierze, którzy należeli do powstania, jeżeli zdrowo z niego wyjdą lub ranni zostaną, mają otrzymać z ziem koronnych dział gruntu najmniej morgów trzy przestrzeni obejmujący. W końcu zaręczoną jest swoboda praw wiary, jakiej się kto trzyma, i używanie swojej mowy w szkołach, sądach i innych ziemskich urzędach.

Na polu walki w Kongresówce nastąpiła chwilowa cisza, przynajmniej niesłychać o żadnych ważniejszych potyczkach.

W najbliższem nas Lubelskiem działają w porozumieniu oddziały Lelewela, Zapalowicza i Czerwińskiego. Oddziały te miały stoczyć d. 17. b. m. potyczkę pod Janowem, o której jednak nie mamy żadnych wiadomości.

W Sandomierskiem podzielił Czachowski swój oddział na 3 hufce i posunął się w kierunku ku Radomiu.

Województwo krakowskie stało się znowu widownią krwawych walk. Niemieckie dzienniki zamieszczają wiadomość o kilku potyczkach, które w tamtych stronach świeżo zaszły. Niewiadomo jednak, jakie oddziały i pod czyjem dowództwem tam walczą.

D. 12. b. m. zaszła utarczka pod Ojcowem; piechota moskiewska miała tam wiele ucierpieć, ale otrzymawszy świeże posiłki, uderzyła znowu d. 13. b. m. na powstańców. Walka przeciągnęła się aż w pobliże Miechowa, gdzie Moskale ponieść mieli dotkliwą klęskę. Z Granicy, Zabkowie i Sosnowie udało się wojsko moskiewskie spieszyć w tamtą stronę.

Do „Gaz. szląskiej” donoszą, iż Moskale ponieśli d. 14. b. m. pod Dziewkami w

okolicy Mrzygłodu znaczną klęskę, Pod Sarnowem miało przyjść także do walki, która według „Gaz. szląsk.” wypadła niepomyślnie dla powstańców.

Do „Gaz. wrocł.” piszą z Lublińca pod d. 14. b. m., że pod Pankami w hutach żelaza, stoi od dwóch dni parotysięczny oddział polski w pogotowiu do walki z Moskalami.

Bończa, którego oddział składał się przeważnie z konnicy, połączył się z Okszańskim; obydwa działają teraz w porozumieniu i wspierają się wzajemnie.

W Kaliskiem oddział Taczanowskiego zebrał się i zorganizował na nowo, podzielił się on na dwa oddziały po 500 do 800 ludzi liczące, i stoi obecnie w Kujawach. Taczanowski otrzymał w bitwie pod Ignacem ranę w nogę.

Najznaczniejszy w Kaliskiem oddział Oborskiego, zwrócił się od Piątka i Łęczycy na północ Warty w tym celu, aby podać rękę Taczanowskiemu. Ten to oddział zapewne stoczył d. 13. b. m. walkę z moskalami, o której następnie pisze moskiewska Posener Ztg. „Od wczoraj toczy się bój między Kołem a Kłodawą, bardzo zacięty. Polacy mają być w znacznej sile. Wojsko moskiewskie zażądało posiłków z Konina. Koło i most na Warcie w płomieniach.” Późniejsze doniesienia nie mówią jeszcze nic o wypadku bitwy. W Kole spłonęły koszary moskiewskie. Zdaje się, że Polacy tym razem musieli pomścić klęskę i owe morderstwa rannych pod Ignacem d. 8. b. m.

Oddział Oborskiego liczy do 2 tysięcy ludzi. Na Kujawach stoją dwa oddziały; jeden pod dowództwem Włodka liczy do 1000 ludzi, drugi nowo się organizujący Racikowskiego, ma już obecnie przeszło 500 ludzi.

Naokoło Warszawy stoją liczne oddziały polskie i coraz ciśnień opasują stolicę. W okolicy Pułtusza zachodzą częste starcia. Temi dniami spalili tam Moskale wieś Brańczysk i wyrznęli w pień całą ludność włościańską.

W Augustowskiem znajduje się obecnie pięć oddziałów powstańczych, z których trzy świeżo utworzone stoją pod dowództwem Kamińskiego, Suzina i Sumińskiego.

W pierwszych dniach maja odnieśli powstańcy pod dowództwem Wawra przeciw przeważającej liczbie Moskali świetne zwycięstwo, pod Mereczem. Moskale padło 40, a 3 wozy rannych przywieźli do Suwałek; powstańców było 12 zabitych a 5 rannych.

Z Litwy nie nadeszły żadne prawie wiadomości. Jen. Nazimów gubernator wileński został usunięty; na jego miejsce mia-

nowany gubernatorem jen. Murawiew, którego Hercen nazwał w Kolokole katem „wieszatel.“ W Inflantach wyruszyły oddziały powstańców przeciw rozbójniczym bandom rokoszników, osadników moskiewskich. U schwytanych burlaków znaleziono odezwę rządu moskiewskiego podle wzywające do rzezi i rabunków. Wydział zarządzający Litwą przesłał jedną taką odezwę Rządowi narodowemu; treść jej dosłowną podajemy według „Czasu“:

„Tajemna wola carska.

„Ogłaszamy narodowi całemu, iż wola carską jest wytepić katolików wszystkich, zaczynając od panów i całej szlachty a kończąc na włościanach, za co ziemia ich i majątność cała będzie należeć do tych, którzy wyostną noże, kosy i topory. — Ośmielajcie ludzi do rzezi, wszyscy bierzcie się do roboty, a będziecie bogaci. Car przez wdzięczność zrobi was obywatelami i rosyjską szlachtą, a ojcowie duchowni utwierdzać was będą w zamiarach powziętych, bo taka jest wola Boża.

„Wzywa was do tego miłość wspólna wszystkich Rosjan, nasza prawdziwa wiara i wszyscy wierni wyznawcy, abyście wytepiłi wszystkich katolików co do jednego, a my władzą kościoła błogosławimy was na tę świętą sprawę i rozkazujemy pokrzepić ducha wódką, ku wytepieniu sług szatana i oczyszczeniu świata z nieprzyjaciół Bożych. Bóg, kościół i car rozkazują!“

Rząd moskiewski obawia się snąć czynnego wystąpienia Szwecji, gdyż jak donoszą telegramy z Petersburga pod d. 16 maja, nakazał minister wojny formowanie pułków garnizonowych w Finlandji i postawienie tam 8 bataljonów na stopę wojenną.

Rząd narodowy wydał dwie odezwy, datowane d. 13 maja, pierwszą do narodu a drugą do wojska narodowego. Powtarzamy tu treść pierwszej według „Czasu.“ „Żaden Polak nie złożył oręża, żaden się pod „skrzydła moskiewskiej opieki nie schronił; „walka rozpoczęta w styczniu, nie ustała „ani na chwilę, amnestja zaś moskiewska „przebrzmiała jak słowo czeze i zdrady pełne.“ Mówi dalej odezwa: „Niechcemy łask, gdyż walczyliśmy o pogwałcone prawa; nie lękamy się groźb, bo Ojcowie nasi nauczyli nas walczyć za Ojczyznę i za Ojczyznę ginąć.“ Kończy wreszcie odezwa wezwaniem do dalszej walki, „dopóki ostatni żołnierz moskiewski z polskiej ziemi nieustąpi.“

W drugiej odezwie przypomina Rząd narodowy wszystkie świetne bitwy i zwycięstwa, odniesione w obecnym powstaniu przez wojsko narodowe. Odezwa ta kończy się okrzykiem: „W imię Boga — naprzód! Niech żyje Polska! Zwycięstwo lub śmierć!“

Odezwy Rządu narodowego do Polaków zostających w wojsku moskiewskim, nie pozostają bez skutku. Z dywizji jen. Maniukina w Białymstoku przeszło 23 oficerów do powstania. Urzędnicy a nawet policjanty udają się licznie w szeregi powstańców. Z wojska przechodzą nietylko Polacy, ale nawet prawosławni Moskale.

Pierwotnie zakazane a potem znowu pozwolone procesje w dni krzyżowe, odbyły się zwyczajnym trybem. Jedna z nich zasługuje na szczególniejszą uwagę. W Królestwie znajduje się niemała liczba grecko-katolickich wyznawców, których biskup rezyduje w Chelmie. Gwałty cara Mikołaja, odnoszące się do przymusowego nawracania na szczytę w staropolskich ziemiach, znane

są całemu światu; w Królestwie uczynił Mikołaj pierwszy krok do wcielenia unji w szczytę przez wyjęcie obrządku unickiego z pod nadzoru katolickiego arcybiskupstwa. Otoż na ostatniej procesji przełamał arcybiskup te szranki, udając się niespodziewanie osobiście z procesją do warszawskiej cerkwi unickiej i odprawiając tam wraz z całą kapitułą nabożeństwo. Lud powitał w tym kroku nowe zwycięstwo nad tyranią i objawił głośno swą radość, a wszystkie balkony ulicy Miodowej, przy której leży cerkiew, okryte były kobiercami.

Austrja. Z Krakowa wywieziono d. 17. b. m. do Ołomuńca 62 powstańców, którzy ostatnimi czasy przekroczyli granicę galicyjską mianowicie, w obwodzie rzeszowskim.

W powiecie uianowskim zatrzymał 12. t. m. patrol wojskowy w lasach sześć wozów, na których się znajdowało 200 belgij-skich sztuców i 160 tornistrów oprócz znacznej ilości szabel, kos i amunicji.

P. minister policji Mecsery nie uznał za stosowne przedłożyć N. Pannu prośbę jenerała Langiewicza o wyjazd do Szwajcarii. Teraz zamyśla Langiewicz udać się z tą prośbą wprost do Najj. Pana, mijając pośrednictwo p. ministra.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Uwaga Francuzów zwrócona obecnie ku trzem głównie rzeczom: ku sprawie polskiej, wyprawie meksykańskiej i ku wyborom. Skutek wyborów odpowie zapewne oczekiwaniom rządu. Opozycja zdoła zaledwie kilku swoich kandydatów przesadzić. Wybory te nie są i dla sprawy polskiej obojętną rzeczą. Napoleon bowiem potrzebuje do czynnego wystąpienia na rzecz Polski, silnego poparcia ze strony Izby, a wtedy tylko może liczyć na takowe, jeżeli wybory wypadną po jego myśli.

Anglja. Przed parlamentem angielskim wytoczyła się niedawno sprawa szlezwicko-holsztyńska. Głosy były podzielone. Niemcom zarzucano przesadzone żądania. — Danii zaś łamanie traktatów. Hr. Derby przemawiał za projektem Russela z r. 1861 co do rozwiązania tej sprawy, i żądał, aby państwa zachodnie oparły się stanowczo nieprawnym zachciankom Niemiec i wzięły w obronę zagrożoną samoistość Danii.

W tych dniach odbył się w Londynie miting na rzecz Polski pod przewodnictwem p. Loele, członka parlamentu. Przemawiali tam obaj bracia Czartoryscy, ilord Hennesy, który niedawno z Krakowa powrócił do Anglii. Na tym mitingu miało zapasć wiele ważnych uchwał.

Włochy. Z Turynu donoszą, że rząd włoski dowiedział się o wyprawie burbońskiej, która pod kierunkiem wysłanych z Rzymu oficerów burbońskich przygotowuje się na wybrzeżu albańskim. W Albanj zwerbowano już znaczną liczbę brygantów, którzy mieli wylądować w Apulji. Rząd włoski wysłał okręta wojenne, które krążyć mają wzdłuż wybrzeży i zażądał od Porty wydania spiskowych. W skutek tego od-

była się rewizja w Walonie u tamtejszego konzula austriackiego, przyczem znaleziono i zabrano zapasy wojenne. Trzy osoby konzulatu zostały uwięzione. — Napoleon wielkie czyni usiłowania, ażeby Włochy z Austrją pogodzić i oba te państwa do jednomyślnego działania w sprawie polskiej nakłonić.

Niemcy. Wniosek Austrji, by zając Holsztyn, upadł w skutek opozycji Prus. Gabinet wiedeński zgadzając się z życzeniem pruskim, wystąpi w Związku niemieckim z żądaniem przyspieszenia egzekucji wojskowej w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej.

Ciało prawodawcze w Bremie zajęte wypracowaniem kodeksu karnego, oświadczyło się za procedurą ustną i jawnością sądów karnych, postanowiło nadto, że wznowienie to ma bezzwłocznie wejść w wykonanie.

Turecja przystąpiła już do wspólnego działania mocarstw zachodnich na korzyść Polski i wysłała osobną notę do Petersburga.

Jen. Türr, który od tygodnia bawił w Stambule, wyjechał nagle do Gałacu nad Dunaj.

Kronika.

— Ze Lwowa otrzymujemy następującą korespondencję podpisaną przez p. X. Y. Z.: W kraju naszym uwija się niby rój komarów, mnóstwo obcych przemysłowców, którzy zarzucając nas fatalaszkami i rupieciami różnego rodzaju, polują tylko za własnym zyskiem i plądrują nielitościwie nasze kieszenie. Z koleją żelazną zawitało do nas mnóstwo podobnych indywiduów, których ów osławiony „Drang nach Osten“ wypędza z ciasnej ich ojczyzny, wymierzonej częstożnie na mile, ale na cale kwadratowe, w przestronny Bärenland, gdzie dla ciasnych nawet głów otwarte pole do studjów kuglarsko-przemysłowych. Panowie ci odkryli obecnie nową gałęź przemysłu. Do Lwowa przybyło niedawno 6ciu czy 8miu takich spekulantów w celu łowienia — słowików. Najmują oni ogrody, a nawet w okolicy Lwowa całe gaje i lasy, w których zastawiają potrzaski na słowiki. Prowadzą oni formalny handel temi ptakami, które wywożą w południowe kraje, mianowicie do Włoch; spekulacja ta przynosi im złote zyski. We Włoszech bowiem są nadzwyczajnie poszukiwane słowiki, mianowicie z Galicji i północnych Węgier. Tak płacą w Neapolu za jednego słowika po 4 do 5 dukatów. Handel ten nie jest jednak nowością u nas. Przed dwoma laty zjawiała się spółka takich przemysłowców w okolicy Jaworowa, gdzie bardzo licznie gnieździły się słowiki. Dziś okolica ta jest prawie zupełnie ogołocona z tych zachwycających śpiewaków. To samo zagraża obecnie i naszej okolicy. Dziwimy się tylko, iż w pośród naszych ziemaków znaleźli się tacy, którzy wiedzeni chciwością i zyskiem podają rękę takiemu niegodziwemu przedsiębiorstwu. Cywilizatorowie germanicy nietylko że grzebią sobie po naszych śmieciach, chwytając łakomie jak kruki wszystko, co świeci, ale chcą nam pozabierać naszych ulubionych śpiewaków, których głos czarowny uprzednia nasze ogrody i lasy. Zapewne w zamian chcą nam przysłać nowe cztery zglodniałych śpiewaków, śpiewaczek, harfenistek i tym podobnych dręczycieli, a uszy nasze zahartować na katarynkowe kocie muzyki. Dziękujemy bardzo za taką zamianę, na której-byśmy wyszli, jak pocziwy Zabłocki na mydle.

Zresztą przypominamy tym panom przemysłowcom jako „Memento mori“, że w państwie austriackim istnieją rozporządzenia ukrócające handel tego rodzaju. Wiadome są 3 rozporządzenia, zabraniające wywozu ptaków śpiewających za granicę; jedno datuje się jeszcze z czasów Marji Terezy, drugie z r. 1859, a trzecie wyszło niedawno, bo w r. 1861.

— Trafiła kosa na kamień albo: Złapał kozak Tatarzyna, a Tatarzyn go za łeb trzyma. Ajenci moskiewscy założyli w kraju naszym stałą swoją siedzibę. Mimo niefortunnych zajęć i przypadków, jakie się im tutaj przytrafiają, nie dają się oni wcale odstraszyć od swojej misji, bo urok moskiewskich rubli potrafi wszystko złagodzić. Owoż do jednej z tutejszych podrzędnych kawiarni przyszło temi dniami dwóch młodych ludzi na podwieczorek. W sali bilardowej siedział jakiś mężczyzna średniego wieku, słuszny, barczysty, obrosły, który powitawszy nowo przybyłych zwykłym życzeniem dobrego wieczoru, odzywa się do nich po chwili: „Szkoda was chłopcy, szkoda, że tak czas po kawiarniach marnujecie, kiedy tam krew polska się leje. Mnie teraz potrzeba wielu, bardzo wielu, ale cóż kiedy tam nie ma ani bilaru ani ładnych dziewcząt“ (tu spojrzął zalotnie na obok stojącą kawiareczkę). Po tych słowach kazał sobie ów nieznajomy podać dwie kul bilardowych a zrobiwszy ręką, bez kija, uderzeniem z tyłu jakąś sztuczną kwadrupę do rogu, wyrzucił reńskiego na bilar, mówiąc pogardliwie: To za partję—a potem odezwie się do nowo przybyłych: „A co widziecie chłopcy, że można i z tyłu bić, (właściwego znaczenia i doniosłości tej ostatniej operacji nie mogliśmy dotąd odgadnąć) — no i cóż, pójdziecie teraz ze mną?“ Nowo przybyli potakiwali mu we wszystkim, a tymczasem jeden z nich wydal się niepostrzeżony, i po chwili sprowadził policjanta, który werbującego odprowadził do policji. Pokazało się bowiem, że owi dwaj byli to także ajenci, ale miejscowi, którzy sobie także wyszli na oślawę, i niespodziewanie takiego grubego zwierza złowili. Za prawdziwość tego zdarzenia ręczymy.

— W nieszczęśliwej potyczce, którą stoczył przed kilkoma tygodniami oddział Miniewskiego, dostał się do niewoli moskiewskiej ranny hr. Stanisław Załuski. Siostra jego hr. Żelińska udawała się osobiście do Olkusza z prośbą o wypuszczenie swego brata. Ks. Szachowskiej głównie dowodzący siłami moskiewskimi w Olkuszu, otrzymał jednakże z Warszawy na zapytania w tym względzie uczynione, odmowną odpowiedź. Hr. Żelińska musiała więc z niezem powrócić. Na komorze przy samej granicy, wypytując ją stojący tamże kapitan moskiewski o zdrowie jej brata. Hrabina odpowiedziała mu na to: „On ma 8 pchnięć pagnetem, z których dwa doszły aż do wnętrzości, co jest rzeczą wcale nie dziwną, jeśli się popadnie w ręce takiej wścieklej dzicy;“ przy tych słowach wskazała na stojących wokoło żołdaków moskiewskich. Z kapitanem tym pożegnała się hrabina temi słowy: „Adieu mój nieprzyjacielu; póki żyć będzie choćby jeden Polak, będziemy się starali was (Moskali) wytępić.“

— W Brdowie dnia 5. maja odbył się pogrzeb śp. pułkownika Youncka de Blankenheim, szlachetnego cudzoziemca, który pełen zapału dla świętej sprawy polskiej pośpieszył z tyłu innymi na polską ziemię, i po walce bohaterskiej poległ pod Brdowem dnia 29. kwietnia. W kilka dni po tej bitwie chowano ciało wojownika, znalezione po bitwie o darte z szat i pokłute bagnetami, z głową rozciętą, z rękoma bez palców, piersią mocno wypukłą. Około godziny 10. zrana, we wtorek, napłynął się kościół w Brdowie obywatelstwem z całej okolicy. Duchowieństwo zakonne i świeckie odśpiewało wigilję, a pod ich koniec wyruszyło dwóch kapłanów wraz z ludem za miasto, przyjąć ciało walecznego pułkownika. Ukazała się zdala trumna kirem obita na rydwanie pogrzebowym, przystrojona w wieńce zielone. Wystąpiło z tłumu 6 żołnierzy z pod dowództwa ś. p. Youncka, obok nich 6 dziewczę w czarne i białe ubranych suknie, z wieńcami w rękach. Żołnierze wzięli trumnę na ramiona, dziewczę stanęły obok nich, zaśpiewano „Miserere“ wśród głośniego płaczu przytomnych, żałobny kondukt ruszył z wolna ku miastu. Postawiono trumnę w kościele na katafalku rześisto oświeconym i w kwiaty przybranym, a lud korne za duszę poległego bohatera zasyłał modły do Pana zastępów. Po skończeniu smutnych obrzędów nieśli ciało na cmentarz obywateli miasta Brdowa i żołnierze narodowi na przemiany. Nad grobem przemówił zakon-

nik gorącemi słowy, wzięwszy za treść swej mowy żal Izraela po stracie męznego Machabeusza. Przy spuszczeniu ciała do grobu, rozebrał lud przytomny listki wieńca z trumny na smutną pamiątkę, pomodlił się jeszcze cicho, rzewnie, wszyscy sobie wzajem uściśnęli dłonie i pocieszeni wyrazili: „Bóg zasmuci, Bóg pocieszy!“ i rozeszli się do domów pełni żywej nadziei w lepszą przyszłość.

— Z Warszawy piszą do dzienników zagranicznych: W. ks. Konstanty przyzwał temi dniami do siebie rabina Meiselesa i robił mu wyrzuty, że sympatje Izraelitów dla powstania coraz jaśniej występują.

— Car oczekuje od żydów wierności i otwartego sprzyjania sprawiedliwej sprawie Moskwy. Rozkazuje panu pouczyć w tym sensie z arki przymierza współwyznawców swoich, bo w przeciwnym razie z całą surowością postępować będzie.

— Na co mogłoby się moje kazanie kabałowi przydać? odpowiedział rabin; żyd powinien podług przykazań świętej biblii kochać Boga nade wszystko a zatem także i nad cara; a przecież przekraczają żydzi przykazania Mojżesza wbrew wszystkim piekielnym karom.

— Każę zamknąć synagogę, zawołał w. książę.

— Gdzie do mnie wołać będziecie, mówi św. pismo, tam was usłyszę — odpowiedział rabin.

— Więc wypiszę kontrybucję, to będzie skutecznem.

— Lecz żydów nie poprawi — odparł rabin.

— Rozkazuje, zawołał w. książę, aby klątwę przeciw powstaniu w synagogach wyrzeczone.

— Żydzi są źli, a klątwę złych przemienia Bóg w błogosławieństwo, była odpowiedź rabina.

Gdy wszystkie przedstawienia w. księcia okazały się bezowocnymi, odprawił rabina niełaskawie, a dla tem dobitniejszego okazania tej niełaski zakwaterowano u żydów 1000 kozaków.

— W okręgu gmin wiejskich Dubiecko i Brzozów, wybranym został deputowanym na sejm krajowy proboszcz r. k. z Domaradza ks. Wojciech Stępek, w okręgu zaś jasielskim Jan Dobak właściciel z Woli Brzostockiej.

— Dnia 12. b. m. wieczorem powstał w Komarnie na przedmieściu Lipie gwałtowny pożar, który zniszczył 12 domów z wszystkimi budynkami gospodarskimi. Przyczyną tego nieszczęścia była nieostrożność z zapalnikami, któremi bawiło się 5-letnie dziecko; — d. 14. zaś zniszczył pożar stajnię dworskie w Ponikwie Wielkiej obw. złoczowski, przyczem zginęło 102 wołów opasowych, własność trzech żydów.

— Nieszczęście, które dotknęło p. Franciszka Geschöfta przez eksplozję, spowodowało śmierć tegoż; we wtorek umarł, w skutek poparzenia.

— Z urzęd. Gazety Lwowskiej dowiadujemy się, że wójt gminy Kulikowa otrzymał pocztą bezimienny list zawierający pogrozkę, że miasto Kulików będzie na czterech rogach podpalone, jeżeli ochotnicy będą tam jeszcze kiedy zatrzymywani.

— Wśród niestannych gwałtów i rozbojów, dziec moskiewska dopuszcza się nadto ohydnej swawoli, którą warto podać do wiadomości wielbicieli rządów moskiewskich. Niedawno temu przy przewozie pod Kownem przez rzekę Wilję na Litwie, upatrzyli żołdaci na promie ładną młodą kobietę, i nuż obcesowo do niej. Za postawieniem się ludu do jej obrony, moskale do batów; wśród tego zamieszania kobieta uszła z promu i doskoczyła drugiego, który co tylko przybył do brzegu. Moskale spostrzegłszy to, po skatowaniu srogim publiczności poszli w pogon za ofiarą na drugi prom, gdzie wyparliszy ludzi na ląd, a zatrzymawszy w niebogłosy o ratunek wołającą kobietę, odbili od brzegu. W dzień jasny, w obec blisko 200 ludzi, rozpoczęła się rozpaczliwa walka, kobiety, mężatki, matki z obmierzłą dziecią, która nowem okropnem morderstwem uczyniła rządy mongolskie.

— Według katalogu dyceezji Tyraspolskiej, do której należą kościoły katolickie i na Kaukazie, obrządek ormiańsko-katolicki liczy tam cztery dekanaty i 37 parafij z 12.786 wyznawcami.

— W niektórych kantonach Szwajcarii, aby w ludzie wiejskim zaszczyć większy pociąg do ogrodnictwa, wydano postanowienie, aby przy każdej szkółce trzymanym był kawałek gruntu, na którym by dzieci mogły w praktyce poznać naukę uprawy drzew owocowych i warzyw. Ogólnie mówiąc, Szwajcaria przoduje niemal wszystkim krajom w gospodarstwie. Tak jeden tylko kanton Zürich posiada 5877 mniejszych lub większych właścicieli pasiek.

Najnowsze wiadomości.

Lwów dnia 21. maja 1863.

Z sąsiednich nam ziem Zabrzanych nadeszła tylko wiadomość o walnej potyczce, jaka zaszła między powstańcami a Moskalami dnia 17. b. m. między Berdyczowem a Machnowką. Powstańcy uderzyli na Moskali z dwóch stron, od Machnowki i od Berdyczowa. Pobojuwisko ma być pokryte na półtora wiorsty trupami. Moskale ponieśli znaczne straty. Bliższe szczegóły tej walki nie wiadome.

Dywizja Rzewuskiego, którego główną kwaterą jest Uściług, obsadziła linię obronną Styru i przecina tym sposobem komunikację z powiatami wschodnimi i południowymi. Rzewuski pościagał i te swoje oddziały, które wysłane były dla wzmocnienia załóg w Lubelskiem przeciw Jeziorańskiemu. Lubelskie odetchnęło więc znowu, i powstanie organizuje się tam silnie pod dzielnym kierunkiem Lelewela i połączonych z nim dowódców. Z zachodnich powiatów wołyńskich musiały się oddziały powstańcze z powodu nagromadzonych tam sił moskiewskich przerzucić w Lubelskie. Oddział Wiśniowskiego i drugi oddział miejscowych powstańców przeszły Bug i działają teraz w porozumieniu z Lelewelem.

W południowo-zachodniej stronie Wołynia jest głównem zbiorowiskiem powstańców Połonne między Zasławiem a Żytomierzem. Moskale na Wołyniu i Podolu gromadzą swe siły w Łucku, Żytomierzu i Kamieńcu, aby potem wysłać z nich ruchome kolumny przeciw powstańcom. Z Podola i Ukrainy nie nadeszły żadne wiadomości. Na granicy podolsko-galicyjskiej panuje między wojskiem i urzędnikami największy popłoch. Przed kilkoma dniami przyszło w pobliżu Husiatyna do starcia między przemytnikami a strażnikami. Stojąca o wiorstę załoga moskiewska w sile dwóch rot piechoty, usłyszawszy strzały, w mniemaniu że nadechdzą powstańcy, uciekła w największym popłochu. Żołnierze porozbiegali się w różne strony, tak że we dwa dni po owych strzałach brakowało jeszcze w tych dwóch kompaniach 15 żołnierzy.

Nietylko na Zaporozu objawia się ruch powstańczy, ale nawet pomiędzy dońskimi kozakami zaczynają się rozruchy. Dońcy mają być niezadowoleni z teraźniejszego rządu i żądają dla siebie oddzielnego króla. Tak donosi korespondent warszawski do „Czasu“ na podstawie listu pewnego oficera kozackiego pisanego z nad Donu.

W Odessie pojawiają się także ślady dacha powstańczego. Przed miesiącem jeszcze zapowiedziane było bezimiennymi listami, że budynek, w którym się znajduje urząd telegraficzny, zostanie spalony. Wojsko i policja obstawiły dom stróżami. Po upływie pewnego czasu zaniedbano środki ostrożności w przekonaniu, iż pogrożki te były płonne. Tymczasem w nocy z d. 6 na 7 maja podłożono ogień pod budynek telegraficzny, który wraz z sąsiednim magazynem do szczytu zgorzał.

Komitet centralny moskiewski zawezwał marszałków besarabskich, aby szlachta nie tylko żadnych przeszkód powstaniu polskiemu nie stawiała, lecz przeciwnie wspierała je wszelkimi siłami.

W Lubelskiem powstanie rozwija się teraz swobodniej, gdyż siły moskiewskie zwróciły się z tamąd częścią na Wołyń. W Hrubieszowskiem, Janowskiem, w północnej części Lubelskiego i na Podlasiu wzrastają dawniejsze oddziały powstańcze i tworzą się nowe. Jeden z takich świeżo utworzonych oddziałów w liczbie 300 ludzi przeszedł d. 13 maja Bug powyżej Włodawy i udał się na Wołyń dla wzmocnienia tamtejszego powstania. Dnia 8 b. m. zgromadzili się powstańcy w lasach około Lubartowa, dokąd im dostawiono broni i mundurów na 800 ludzi.

W Lubelskiem przyszło d. 13 b. m. do walnej potyczki koło Garwolina 7 mil od Warszawy pomiędzy 3000 Moskali i 4000(?) powstańców, w której Polacy odnieśli zupełne zwycięstwo. Obie strony straciły kilkuset w zabitych i rannych. Powstańcy zostawiając panami pobojuwiska, zdobyli 800 karabinów. Jeden generał i ośmiu oficerów moskiewskich zostali zabici lub ujęci. Moskale zagwoździli swych 11 dział, zostawiając takowe na pobojuwisku. Tak donosi „Breslauer Ztg.“

W Krakowskiem pojawił się według dzienników niemieckich nowy oddział powstańców pod Sierczą w pobliżu Cieszkowic. W oddziale tym, którym dowodzić ma Jordan, znajduje się wielu Francuzów i Włochów pod bezpośrednim dowództwem Scarpa.

O utarczkach stoczonych jeszcze 4. 5. i 6. maja przez generała Czachowskiego w okolicach miasteczka Glinian w dolinie rzeki Kamienny, nadeszły już bliższe wiadomości. W pierwszych dwóch utarczkach Moskale zostali pobici, a gdy 6. maja z znacznymi siłami, bo w ośm rot piechoty, w dwa szwadrony dragonów i kilka dział uderzyli po raz trzeci na oddział Czachowskiego pod wsią Jaworem, Czachowski odpierając ataki cofnął się w porządku ku lasom Ilżekim, a tylko mała część kosynierów rozproszyła się; jeden z oddziałów strzeleckich odcięty w czasie boju, połączył się później z hufcem Czachowskiego. Straty moskiewskie i w tym boju są o wiele większe od polskich.

D. 12. b. m. zawrzał jak wiadomo bój zacięty między Kołem a Kłodawą. Oborski i Taczanowski musieli połączyć tam zapewne stawić czoło Moskwie atakującej od

4 stron: od Konina, Koła, Kłodawy i Włodawka. D. 13. wieczorem moskale posłali po posiłki do Konina, gdzie w owej chwili miało stać 1500 ludzi z 2 działami. Posiłki wyszły w kierunku Koła, lecz snąć nie zdołały rozstrzygnąć walki, gdyż jak donosi urzędowa Posener Ztg. potykano się z wielką zaciętością jeszcze d. 14. b. m., a więc przez 3 dni, i jeszcze nie było końca. Wśród bitwy tej trzydniowej przeszedł w szeregi polskie i objął dowództwo pewnego oddziału major moskiewski Orłowski, którego Moskwa posądza, iż pod Pyzdrami 29. z. m. dowodząc z umysłu mylnie ruchami forpoczt, ułatwił ratunek całemu obozowi Taczanowskiego i Działyńskiego.

Między Działoszykami, Pińczowem a Jędrzejowem (w Kieleckiem), uwija się kilka mniejszych oddziałów polskich.

W Augustowskiem stoczył d. 12. i 13. maja Mystkowski utarczkę przy kolei petersburskiej między Małkiną i Czyżewem. Szczegółów jeszcze nie mamy. Wiemy tylko że bój był krwawy, że 100 trupów z obydwoch stron zostało na placu. Oddział Mystkowskiego walczył zacięcie i zrazu pobił Moskali, lecz za nadejściem dwóch kompanji posiłków Tollowi, nasi zmuszeni byli cofnąć się w porządku. Kilkudziesięciu rannych Moskali przywieziono do Warszawy. Mówią, że Mystkowski i Ostaszewski polegli czy też są ranni. Jest to wieść, która jeszcze potrzebuje potwierdzenia.

Wiadomości z Litwy mówią o licznych oddziałach powstańczych, które się pojawiły w guberniach mohilewskiej i witebskiej. Gubernie te posunięte już najdalej ku Moskwie, są bardzo słabo obsadzone wojskiem; wielkie przestrzenie, bagnami i lasami poprzerywane sprzyjają wojnie podjazdowej. To też powstanie rozwija się tam pomyślnie.

Podług doniesień z Tyłży z dnia 12. b. m. pokazało się w pobliżu Połagi parę znacznych oddziałów polskich. Oddział wojska polskiego ruszył pospiesznie d. 15. b. m. z Prus Wschodnich do Kłajpedy, gdzie się Prusacy obawiają wylądowania wyprawy polskiej.

Rząd narodowy wydał d. 10. b. m. dekret, w którym ogłasza nietykalność majątku narodowego. Z tego powodu zakazuje przedsiębiorcom, równie jak i bankowi polskiemu, wchodzić w jakiekolwiek układy i operacje finansowe z rządem moskiewskim na podstawie majątku narodowego. Działania bowiem, które rząd moskiewski dokonać zamierza w finansach i robotach publicznych Korony, Litwy i Rusi, przynieść mogą sprawie narodowej niepowetowane szkody. Drugim dekretem z d. 11. b. m. rozkazał Rząd narodowy Aleksandrowi Łaskiemu, znanemu z nieprzychylności ku sprawie narodowej, który Moskwie podczas wojny krymskiej dostarczał amunicji i innych potrzeb wojskowych złożyć urząd prezesa banku.

W odezwie swej z d. 10. b. m., w której dotychczasową nazwę „Komitet centralny“ zmienia na „Rząd narodowy“, oświadcza Rząd narodowy, że pieczęć jego stanowić będą odtąd herby trzech części, składa-

jących jedną i nierozdzieloną Polskę: Orła, Pogoni i Michała Archaniola, umieszczone na jednej tarczy z koroną jagiellońską, z napisem w około „Rząd Narodowy“ (u góry), „Wolność, równość, niepodległość“ (u dołu.)

Z Warszawy donoszą do „Czasu“, że gwardje moskiewskie nie chcą występować do boju, tłómacząc się, że ich przeznaczeniem jest trzymać załogi i warty, a nie chodzić ciągle po lesie, gdzie ich zabijają. Komendant rozgniewany odesłał cały bataljon do Petersburga.

Ostrowski Aleksander podpisał owe moskiewskie rozporządzenie o straży wiejskiej, to samo rozporządzenie, którego nawet Keller nie chciał podpisać.

Wiadomość o ucieczce Leona Frankowskiego potwierdza się; unknął on z cytadeli warszawskiej przebrany za żołnierza. Padlewskiego nie rozstrzelano dotąd, trzymany on jest w Płocku.

W Petersburgu nastąpiło podobnie przesilenie ministerjalne. Mówią głośno o blizkiem ustąpieniu Gorczakowa, którego miejsce zajmie albo bar. Brunnów, poseł moskiewski w Londynie, który łatwiej mógłby się porozumieć z Palmerstonem, albo też bar. Budberg poseł w Paryżu, wielki stronnik Francji.

Do sejmu berlińskiego podał p. Niegolewski, poseł poznański zażalenie z powodu uwięzienia bezprawnego za mniemaną zbrodnię stanu, popełnioną tem, iż się w obozie powstańców znajdował. Izba odesłała skargę do komisji.

Z zagranicy nie nadeszły ważniejsze wiadomości. Dzienniki niemieckie donoszą, że wielka część żuawów papieżkich opuściła służbę swoją w Rzymie i zamierza udać się do powstania polskiego.

Ostatnia pocztą.

Wiadomość o powstaniu w guberniach pułtawskiej, charkowskiej i czernichowskiej potwierdza się. W okolicy Charkowa stoi około 1.000 powstańców dobrze uzbrojonych; dowodzą nimi oficerowie moskiewscy. W oddziale tym najwięcej akademików ze wszystkich prawie uniwersytetów moskiewskich.

Na Wołyniu dowodzi powstaniem Karol Rużycki pułkownik, na Podolu Krzyżanowski. Pod Radziwiłowem pojawił się nowy oddział powstańców. Pod Żytomierzem stoi silny i dobrze uzbrojony oddział powstańców złożony przeważnie z akademików Kijowskich.

Pod Machnówką odnieśli Polacy zupełne zwycięstwo, poczem d. 18. b. m. zajęli Berdyczów.

Powstańcy zajęli Zwiąhel na Wołyniu i stoją tam w sile 1.500 do 2.000 ludzi.

Towarzystwo kredytowe w Warszawie odmówiło rządowi moskiewskiemu pożyczki 1 miliona rubli.

Ojciec św. ma wystosować memorjał w sprawie kościoła polskiego po Petersburgu.

Z powodu Zielonych Świąt, wyjdzie następny numer dopiero we wtorek dnia 26. maja b. r.

